

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych poczta
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 kop. Miesięcznie 50 kop.

ZAGRANICĄ

rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmentu lub jego miejsce
50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.



Antonina ze Stacewiczów KISIEŁOWA

po długich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bo-
gu dnia 12 stycznia 1907 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 15 stycznia r. b.
o godz. 10-tej rano w kościele Św. Katarzyny, poczem nastąpi wy-
prowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński.

Pograżone w smutku córki i rodzina na te smutne obrzędy
zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Doktor E. SZYLDKRET.

Akuszeryja i choroby kobiece. — Ul.
Wielka № 46, m. 34 (w domu hotelu Ha-
na). Godziny przyjęcia 9—12 rano i 4—2
po poł. Telefonu № 406.

Litwini

w Litwie.

n. Otton Zawisza.
Wydanie 3-cie znacz. po-
większone: w Księgarni-
ach Wileńskich.
1907 r. Cena 40 i 25 kop.

Magazyn O. Kauieca

Wilno, Wielka (Zamkowa) № 10.

Na karnawał poleca poleca
pończochy ażurowe, rękawiczki i mi-
tenki balowe; ubranie do sukien; apli-
kacje, koronki, wstążki i t. p.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś w niedzielę dnia 14 stycznia r. b.

o godz. 2-iej po poł. „MAZEPA”
tragedja w 5-ciu aktach J. Słowackiego.

Wieczorem „Obrona Częstochowy”
dram. histor. w 8 obraz. Juljana z Poradowa.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-iej i od 5-ej do końca przedstawienia.

W sobotę dnia 20-go stycznia (2-go lutego) r. b.

w sali klubu kolejowego
Bal kostjumowy Sokółów
„NOC NAD ŚWITEZIĄ”
(LICZBA BILETÓW OGRANICZONA). 2-465-1

SALA MIEJSKA

w niedzielę 14 stycznia 1907 roku

KONCERT

słynnego pjanisty JÓZEFA HOFFMANA

Bilety są do nabycia w Księgarni W. Makowskiego.

Konwikt w Wilnie.

Już w siedemnastym stuleciu
przodkowie nasi, chcąc udostępnić
najszerzemu ogółowi pobieranie nauki,
rozpoczęli składać hojne ofiary
na wychowywanie uczącej się młodzieży
w Wilnie. W roku 1847
wszystkie fundusze zostały połączo-
ne na utrzymanie wspólnego konwiktu
dla 69 uczniów Polaków wyznania
katolickiego. W skład ogólnego kon-
wiktu weszły fundusze Bejparta-
Korsaka, Pilchowskiego, Hana, Glep-
scia, Sapięchy, Wicherta i Szymkie-
wicza. W roku 1861 do konwiktu
dolał fundusz Urbanowicza na
pięciu jeszcze uczni.

oraz prywatnych pensjonarzy za
opłatą 200 rubli rocznie.
Od czasu zaopiekowania się kon-
wiktem przez dyrekcję gimnazjalną
rozpoczyna się cały szereg nadużyć,
zwłaszcza za czasów dyrektora Ju-
nickiego, gdy za wysoką opłatą do-
starczano najgorszych, często zgini-
tych produktów z majątków kuratorów
i ich krewnych. Głodzenie wychow-
wanków funduszowych dochodziło
do takiego stopnia, że uczniowie
uciekali się nawet do kradzieży, gło-
snyim swego czasu był fakt okradania
skarby Ostrobramskiej. Wobec
takich skandalów nawet admini-
stracja musiała wdrożyć śledzwa
i usunąć głównych sprawców nadu-
żyć, w tej liczbie p. Junickiego.
Po ostatnim objął kierownictwo
konwiktu p. Jachontow, dyrektor
1-go gimnazjum. Ostatnimi czasy
wikt wychowanków funduszowych
nieco polepszone, gdyż dochody z
funduszy zwiększyły się przeszło
o 2000 rubli. Natomiast zakusy ru-
syfikacyjne zostały o wiele urozma-
icone i systematyczniej prowadzone.
Za czasów mego pobytu w kon-

wikie konfiskowano nietylko dru-
kowane po polsku książki, lecz
wszelkie rzeczy, noszące choć naj-
mniejszy pozór polskości. Najwię-
kszą jednakże ilość zabierano ksią-
żek do nabożeństwa. Konfiskata od-
bywała się w czasie rewizji no-
cnych, gdy uczniowie spali. Główny
nadzorca (smotritel) konwiktu, mając
kilkaset kluczy, w asystencji całego
sztabu pedli konwiktowych (w
konwiktach za czasów mego pobytu
zawsze był stan wzmocnionej ochro-
ny), obchodził szafki i składy uczni-
owskie, zabierając tytoń, książki pol-
skie, modlitewniki i wiele innych
rzeczy, nie mających nic wspólnego
z polityką. Za tytoń nie karano,
gdyż szedł na użytek konfiskatorów,
natomiast za książki do nabożeństwa,
a zwłaszcza powieści polskie, nakła-
dano bardzo surowe kary. Niechcąc
nas jednakże pozbawić zupełnie po-
ciechy religijnej, nasi opiekunowie
rozdawali darmo przetłómaczone na
język rosyjski „Złoty Ołtarzyk“ i
„Światujsz Mszu“.

Dla zapoznania starszych uczniów,
interesujących się życiem bieżącym
i polityką, pręnumerowano polako-
żerczą gazetę „Świat“ Komarowa.
W celu zaś wzmocnienia elemen-
tu rosyjskiego do konwiktu przy-
mowano prawosławnych Rosjan na
fundusze najwyraźniej przeznaczone
dla Polaków-katolików, pomimo, że
ukaz najwyższy z roku 1845 o kon-
wiktach nie narusza woli fundatorów.
Za czasów mego pobytu w konwik-
cie, korzystało z takich funduszy
pięciu Rosjan—dzieci przeważnie za-
możnych rodziców.

Pomimo istnienia komisji zawia-
dowczej z nauczycieli, nieograniczo-
nym faktycznie kierownikom kon-
wiktu jest pan Jachontow, który na-
wet teraz nie uważa za potrzebne
zamieszczania w miejscowej prasie
sprawozdań ze stanu konwiktu, po-
dawania wiadomości o tem, kto ko-
rzysta i kiedy może korzystać z fun-
duszów, jakkolwiek byłby to jedyny
sposób uniknięcia niepoehlebnych dla
siebie zarzutów.

Do ostatnich czasów zmuszano
uczniów wspólnie modlić się przed i
po jędeniu według obrządku prawo-
sławnego, oraz brać obowiązkowy
udział w orkiestrach muzycznych,
teatrykach amatorskich i śpiewach,
które zadawały gwałt najświętszym
uczuciom uczciwego Polaka. Dla
młodszych uczni zorganizowane były
wspólne czytania. Wybierano takie
książki, które przedstawiały w naj-
gorszym świetle Polaków, a głów-
nych satrapów rosyjskich jako naj-
większych bohaterów. Mowę polską
prześladowano, jak najgroźniejszą za-
razę. Za jedno słowo polskie, podłu-
chane przez drzwi, zmuszano odsia-
dywać w karczerze bez obiadu 6 go-
dzin.

To, co powiedziałem o rusyfikacyjnym
systemie w konwiktach, da
się w zupełności stwierdzić o letni-
sku uczniowskim w Podbrodziu. To
letnisko jest wprost błotniskiem ru-
syfikacyjnym. Muszę jednakże pod-
kreślić pocieszający objaw, że ilość
Polaków, korzystających z tego let-
niska z każdym rokiem się zmniejsza.

Natomiast z ubolewaniem dowie-
działem się, że społeczeństwo pol-
skie popiera materialnie instytucję,
znieprawiającą moralnie i duchowo
naszą młodzież. Widocznie jeszcze
nie wszyscy potrafili otrząsnąć się
z upodających kajdanów półwieko-
wej niewoli. Dlatego też dotych-
czas nasi rusyfikatory, korzystając
z ogólnej apatii Polaków wywierają
w dalszym ciągu wpływ demoralizu-
jący.

Wobec haniebnych nadużyć,
wbrew przeciwnym woli fundatorów,
oraz wobec wyzyskiwania funduszy
na środki, znieprawiające naszą mło-
dzież, Komitet rodzicielski powi-
nien uważać za najświętszy swój

obowiązek, w imię sprawiedliwości,
jak najprędzej zainicjować, przepro-
wadzić i stale wykonywać ścisłą
kontrolę nad działalnością biurokra-
tyczną w konwiktach, aby na zaw-
sze usunąć z niego wszystko to, co
zatrzuwa i znieprawia naszą młodzież
polską.

Wychowanek z roku 1902.

Aug. Eug. Mużik.

MŁODEJ POLSCE
pozdrowienie świąteczne.

„Tyran wstał... Herod... Cała
Polska młoda
Wydana w ręce Heroda“.

A. Mickiewicz.

Znów „Chrystus się narodził“ brzmi pod
czeskim niebem
Znów serce miru pełne drży słodkim kole-
bem,
Że mu dzisiaj kwiat wschodzi z Nazarej-
skiej Róży,
W miłości tylko serce odrodzić się może.
Znów tańczą i śpiewają nasze czeskie dzieci,
Lecz słysz! Krzyk jakiś ku nim od północy
leci,
Krzyk, co raz już z Betleem w niebiosy
uderzył,
Gdyż kat Heroda nóż swój w pierś dzie-
ciącą zmierzył.

To znane słowa polskie, bratnia mowa droga.
To woła dziecko polskie, kiedy kat je smaga
I język z ust mu szarpie, by nie jękły w
męce
Modlitwą w matki mowie te usta dziecięce.

„Są różgi, kije, pęta na te polskie dzieci“!
Od tronu Heroda gromki rozkaz leci:
A naród cały—naród rwie się ku krwi swojej
I męką ciał swych dzieci duszę swoją poi.

O, młoda Polsko współczuj twój doli
Nasze dziecińy czeskie, świadome niewoli;
Im także, w ich dziedzicznym, we własnym
ich kraju
Rwaj język, w okowy obcych szkół skuwają-
wej.

Dziś mali męczennicy bratnim męczennikom
Szlą pozdrowienie swoje — wzgardę okru-
tnikom.

„Nadstawcie młode lica—niechaj kat w nie
bije,
Wszak to w was cała wielka, sławna
Polska żyje!“

Jak Filareci wasi w okowach więziennych
Sławili Noc swęj jutrzni w sercach swych
płomiennych,

Wierząc, że dzień, co przyjdzie, Boży Pokój
zrodzi

I z oków więziennych lud swój wyswobodzi.
Tak dzisiaj dzieci Polski. Wierzą a miłują.
Patrzą anieli od nas ku wam dziś się snują,
Naszym, przynoszą dzieci wasze — drogiech
gości,

A naród cały śpiewa hymny o młodości!

Z czeskiego tłóm. Wanda Dalecka.

Projekt zmiany
administracji powiatowej.

Ogłoszono komunikat urzędowy, stresz-
czający projekt Rady ministrów o reorga-
nizacji zarządu w powiatach. Stanowe za-
rządy włościańskie (gminne i gromadzkie)
znosi się, jak również instytucje, zawiadu-
jące sprawami włościańskimi (ziemscy na-
czelnicy i analogiczne urzędy, zjazdy po-
wiatowe i urzędy gubernjalne), natomiast
wprowadza się wszechstanowe instytucje
gromadzkie, gminne, rewiruowe (uczastko-
we), powiatowe i gubernjalne.
Instytucje gromadzkie (sielskie), mające
funkcje wyłącznie gospodarcze, tworzą się
z gromad osadowych („posielkowijsza ob-
szczestwa“) i związków wiejskich („siel-
skie sojuzy“). Każda osada wiejska (mia-
steczko, sióło, wieś) tworzy samoistną grom-
adę osadową (posielkowijsze obszczestwo),
której członkami są wszyscy właściciele
nieruchomości i zakładów przemysłowo-
handlowych, położonych w obrębie osady,
bez różnicy stanów. Gromada osadowa ko-
rzysta z praw jednostki prawnej i może

ściągać opłaty pieniężne z nieruchomości i
zakładów przemysłowo-handlowych. Spra-
wami kieruje: 1) zebranie osady („posiel-
kowijsz schod“) jako organ ustawodawczy i
b) starosta osady, jako organ wykonaw-
czy. Gromady osadowe mogą wchodzić
między sobą, lub z właścicielami prywat-
nymi, nie wchodzącymi w ich skład, w
związki dobrowolne dla urzeczywistnienia
celów, wchodzących w zakres zarządu grom-
adzkiego.

Gminy przeobrażają się ze stanowych wło-
ściańskich w instytucje ziemskie wszech-
stanowe. Będą one miały funkcje tak spo-
łeczno-gospodarcze, jak i administracyjno-
polityczne. Zreformowana gmina, w której
skład wchodzi takie posiadłości kościelne,
klasztorne i społeczne, ma prawo osoby
prawnej i prawo opodatkowania się. In-
stytucjami zarządu są: 1) zebranie gminne,
jako organ kierowniczy, 2) wójt gminy
(„staryszyna“), zamiast którego w wielkich
gminach funkcjonować będzie zarząd gmin-
ny („uprawa“) — jako organ wykonawczy
i 3) najemna straż gminna (dziesiętnicy i
setnicy). Zebrania gminne tworzą się z wy-
branych przedstawicieli gromad, oraz z de-
legatów prywatnych od właścicieli nieru-
chomości, położonych w obrębie gminy i
podlegających opodatkowaniu gminnemu,
jak również z przedstawicieli położonych
w obrębie gminy posiadłości skarbu, apa-
nażów i klasztorów.

Rewiry (uczastki) obejmować będą powne
terytorja, mniej więcej dwa razy większe
niż rewiry ziemskie naczelników. Na cele
ich stać będą naczelnicy rewiru, będący
przedstawicielami władzy państwowej w
obróbie rewiru. Głównymi ich obowiązka-
mi będą kontrola nad legalnością czynności
zarządów gromadzkich i gminnych, ściaga-
nie podatków i wypełnianie poleceń wla-
dzy wyższej. Do obowiązków naczelnika
należać będzie także zakończenie rolnego
urządzenia włościań, czem się trudnią ob-
ecnie pośrednicy pokojowi i naczelnicy ziem-
scy.

Zarząd powiatu skupić się będzie w no-
wym urzędzie naczelnika zarządu powia-
towego i w radzie powiatowej. Naczelnik
nie może piastować innego urzędu, krom
urzędu powiatowego marszałka szlachty.
Rada powiatowa składa się z komisji
(„prysytstwijsza“) ogólnej i kilku poszezo-
gólnych, pozostających pod przewodni-
ctwem naczelnika zarządu powiatowego.
Do wszystkich Komisji rady wchodzi z
urzędu: marszałek powiatowy i członek
nieodwołny. Do poszezo-gólnych Komisji
zapraszani będą nadto: prezes powiatowe-
go zarządu ziemskiego, prezydent miasta,
miejscowy sędzia pokoju, wiceprezes sądu
okręgowego, naczelnik policji powiatowej,
naczelnik wojskowy, inspektor podatkowy
i inni członkowie administracji powiatowej.

Z powodu zmian w administracji po-
wiatów ulegną też zmianie przepisy o wy-
borach radnych do ziemstw powiatowych.
Wybory radnych powiatowych odbywać się
mają mianowicie: 1) na na zjeździe powia-
towym ziemian, 2) na zjeździe powiatow-
ym właścicieli zakładów przemysłowo-
handlowych i nieruchomości miejskich i 3)
na zebraniach gminnych. Liczba radnych,
wybieranych na każdym ze zgrupowań
powyższych, określa się ilością całkowitych
cenzusów po 150,000 rb.

Reformę administracji powiatowej po-
stanowiono uzupełnić rozszerzeniem ko-
mpetencji ziemstw powiatowych i określe-
niem wzajemnych stosunków między ziem-
stwami a administracją.

Na podstawie wyłuszczonego zasad
dział ziemski ministerjum spraw wewnętrz-
nych opracowały ustawy, które po zatwier-
dzeniu przez Rady ministrów złożone będą
Dumie Państwowej.

Zebranie przedwyborcze
w Nowogródku.

Nowogródek, 11 Stycznia.

Na dzień 11 b. m. komitet po-
wiatowy nowogródzki zwołał pierw-
sze zebranie przedwyborcze w bieżą-
cej kampanji wyborczej. Mówiono,
że cokolwiek zapóźno... lecz lepiej
późno niż nigdy.

Na dzień przed tem t. j. na 10
b. m. było również rozesłane zapro-
szenie na zebranie Towarzystwa Rol-
niczego w Nowogródku, którego sta-
tut zatwierdzono już przed 2 blisko
laty, a dotąd nie potrafiono puścić
go w ruch i ukonstytuować.

My, Nowogródzianie, dziwne ma-
my szczęście!.. tak rzadko zdarza się
nam zebrać w celach jakichś po-
ważniejszych i zawsze coś stanie się
przeszkodzie—tym razem zaiste przy-
czyna była bardzo poważna, miano-
wicie, mroz niezwykły w naszej strefie...
słowem na Towarzystwo olni-ty

cze przyjechało 5... no, i zebranie nie odbyło się. Obawialiśmy się już, że nie będzie i z zebrania przedwyborczego, jednak mimo tak wielkiego mrozu, przybyło 43 ziemian.

Po długim certowaniu się, obrano na przewodniczącego p. Antoniego Wierzbowskiego, zaś na trzymającego pióro, niżej podpisanego.

Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie z działalności komitetu wyborczego gubernialnego. Sprawozdanie bardzo treściwie zdał p. Andrzej Tupalski, przedstawiając zebraniem uchwały zjazdu w Wilnie przedstawicieli 9 gubernji Rusi i Litwy. P. Witold Łopotł dopełnił powyższe sprawozdanie wiadomościami o polskim Komitecie miejskim w Mińsku.

Następnym punktem programu była taktyka wyborów. Z przyczyn zrozumiałych nie mogę pisać o tem obszerniej, powiem tylko, że nasza sytuacja w porównaniu z rokiem przeszłym przedstawia się znacznie gorzej, z przyczyn ogromnie silnej agitacji z jednej strony duchowieństwa prawosławnego i istinno-ruskich ludzi, a z drugiej „Bundu“ zaś z naszej strony agitacji albo niema wcale, albo nader opieszła. Duchowieństwo prawosławne agituje nadzwyczajnie silnie i chce zważyć dewizę wyborczą większości naszych włóścian, mianowicie: „ni papu ni panu“. Czytano też na zebraniu nader ciekawy cyrkularz „Episkopa Mińskiego i Turowskiego“ № 211 z d. 24 grudnia 1906 r., rozesyłany wszystkim parochom prawosławnym djecezji mińskiej.

Bardzo obszerny ustęp tego dokumentu historycznego, wyjaśnia duchownym ich stanowisko w „iskoni“ rosyjskiej mińskiej gub.—gdzie element napływowy, Polacy, tak rozpanoszyli się, i wykazują nie tylko potrzebę wzięcia udziału w wyborach drobnej kurji lecz i wkładu na duchowieństwo obowiązkiem pokierowania wyborami, w duchu dla cerkwi i Rosjan potrzebnym. Cyrkularz w dalszym ciągu wkłada obowiązkiem na popów powiadomienia swych parafjan o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego, jak również zaplaceniu kosztów podróży uboższych prawyborców na wybory. W ostatnim punkcie cyrkularz opiewa, że wszyscy popi z każdego okręgu wyborczego drobnej kurji obowiązani są, nie oddzielnie każdy, lecz wszyscy razem, w razie niendania się przeprowadzenia ich kandydata, powiadomić Episkopa, co spowodowało taki rezultat. Cyrkularz ma ton nader kategoriyczny i miał być „poufny“. Wybory w drobnej kurji w pow. nowogródzkim wyznaczono na 12 i 13 b. m.

Po wyczerpujących debatach o taktyce wyborów, przystąpiono do alotowania kandydatów na wyborów; z urny wyborczej z absolutną większością wyszło ośmiu kandydatów, których podaje kolejno, według ilości otrzymanych głosów. 1) Karpowicz Karol, 2) Łopotł Witold, 3) Łoziński Władysław, 4) Bronowski Szczepny, 5) Tupalski Andrzej, 6) Römer Michał, 7) Jodko-Narkiewicz Roman, 8) Baranowicz Tadeusz.

Również otrzymał większość absolutną i był postawiony na kandydata p. Antoni Wierzbowski, lecz

z przyczyny słabego zdrowia odmówił.

Wybory z kurji większej własności i złożonej na powiat nowogródzki wyznaczono na d. 23 b. m. Wobec tego ostatnie przedwyborcze zebranie ziemian wyznaczono na d. 22-stycznia.

Tyle mniej więcej dorobku z zebrania przedwyborczego, które było tak nieliczne. Dziwił wszystkich zebranych mocno fakt nieobecności 27 ziemian, którzy odbyli zjazd w d. 23 listopada w Baranowiczach. Tak dopominano się o to, żeby ich nie pomijano w pracach przedwstępnych... i kiedy trzeba było w mroz przyjechać do Nowogródka mil kilka, na czyn tak bohaterki zdobyło się tylko dwóch.

Robi to nadzwyczajnie przykre wrażenie—ale, niestety, wrażenie prawdziwie całkowicie niezorganizowanej i nieumiejącej zorganizować się gromady.

Czyżby ziemianie już wypełnili swój obowiązek w życiu społeczeństwa i... jako zmęczeni tym trudem, ustępują placu żywiołom młodszym i zdrowszym?

Władysław Słizien.

Ś. p. Helena Czarnocka.

(Wspomnienie pośmiertne).

W słuckim powiecie, mińskiej gub. w rodzinnym majątku Nacz, zeszała z tego świata w dniu 31 grudnia 1906 r. ś. p. Helena Czarnocka, miesząca niezwykłych cnót i zalet, wysoce wykształcona, wielkiego umysłu i serca, pełna miłości chrześcijańskiej i bezgranicznego poświęcenia dla społeczeństwa, którego była najlepszą córką.

Przejrzawszy swoim bystrym umysłem, jak w owym czasie, w latach 60-tych, wychowanie kobiet na Litwie stało na niskim poziomie, jak wszystkie rządowe pensje urządzone były na model sławnego Smolnego Monasteru, z których wychodziły niezwykle dziwolągi, nieodpowiadające zupełnie wymaganiom uczciwych ludzi—otworzyła u siebie w Naczu pensję dla pańien i przez trzydziści lat z górą kształciła i wychowywała młode dziewczynki z rozmaitych dzielnic Litwy. Pracując z zaparciem się siebie, z poświęceniem bez granic, mając do pomocy również doskonałą i przeznaczną siostrę swą, Michalinę Czarnocką i kilka nauczycielek—wykształciła całe pokolenia młodych istot, z których wychodziły najlepsze córki, siostry, żony i matki—niewiasty iście chrześcijańskie w najszczytniejszym znaczeniu tego słowa—bo też kształcąca się w Naczu panienska miała przed oczami ciągle najlepsze przykłady, rodzina cała Czarnockich w Naczu tworzyła dom prawdziwie patryarchalny, słynący z cnót i zalet staropolskich, milująca się bez granic, wymagająca dla siebie, pobłażliwa dla drugich, była szanowana, poważana i podziwiana w całej okolicy; był tam jakiś niezwykły duch miłości, braterstwa, pojednania, istna Boża czeladka, to też wychowanki Nackie, mając taki przykład do naśladowania, stawały się same doskonałymi, a kochały i ubóstwiała ś. p. Helenę Czarnocką, która swą dobrocią, łagodnością, po-

blażliwością jednała serca młodych swych wychowanek—i inaczej być nie mogło, gdyż niezwykła ta i niepospolita przewodniczka, kochała jak matka powierzono swej pieczy młode istoty, przywiązanie więc to wzajemne zostawało nazawsze i sprawdziło się tu przysłowie: „że nie ta matka co porodziła, ale ta co wychowała dzieci“.

Cześć więc i sława pamięci Heleny Czarnockiej.

Niech jej będzie lekka ta ziemia, dla której ona tyle dobrego czyniła.

J. S.

Zapiski literackie.

Turski M. prof. „Hodowanie drzew leśnych“. Przekład Marjana Ostrowskiego r. 1907 str. 105.

Nazwisko autora wielce zasłużonego profesora leśnictwa odrazu daje rękojmię co do wartości dzieła. Broszura ta w bardzo dobrym przekładzie, obejmuje cały szereg rad i wskazówek teoretycznych i praktycznych co do hodowli drzew leśnych, i mianowicie dlatego, że dane teoretyczne przytaczane są nader ogólnie i umiejętnie, strona praktyczna przedmiotu ogromnie zyskuje na dostępności dla czytelnika, chcącego skorzystać ze wskazówek w broszurze zamieszczonych.

Cała procedura hodowli drzewa, zaczynając od wyboru miejsca pod szkółkę, przygotowanie gruntu, grędy, wysianie nasiona, przesadzenie i t. d. wszystko opracowane i wyłożone zważając na niewielki względnie rozmiar działka, nader sumiennie i szczegółowo. Nie opuszczono bardzo ważnych rzeczy dla naszych stron mianowicie: zalesienia piaszków lotnych i utrwalanie wająst. Bardzo cenne dla czytelników jest również przyłączenie kosztorysu zalesienia jednej dziesięciny ziemi, jak również i informacje co do cen nasion drzewnych. Dziełko pod powyższym tytułem jest drugim z kolei tomikiem biblijoteki rolnika, która wydaje firma Józefa Zawadzkiego w Wilnie—należy się wydawcy za to szczerze uznanie. Fakt że zakłady przemysłowe jak Alfred Grodzki, Szkółki Podzameckie i inni w katalogach swych zamieszczają masę wskazówek praktycznych, dowodzi chyba pewnego zapotrzebowania społeczeństwa w tym kierunku. No a nie ulega kwestji że chyba wygodniej dla czytelników czerpać te wiadomości z dzieł autorów poważnych, niż posługiwać się katalogami zakładów przemysłowych. Cenę broszury kop. 50 ze względu na treść, jak również z powodu nader starannego druku i bardzo dobrego papieru należy uważać za bardzo niską.

Medeksza Antoni. Społeczne pośrednictwo pracy w kraju i zagranicą. Wyd. „Bazaru Szkolnego“ w Kaliszu 1906 str. 85.

Broszura pod powyższym tytułem wypełni duży brak, który uczuwać się dawał w literaturze polskiej. Autor bardzo systematycznie i źródłowo przytacza najprzed wszelkie typy instytucji pośrednictwa pracy jako to *trades unions*, *biur gminnych*, *partetycznych*, *gield pracy* i t. d. nie zapominając przytem i o historycznej stronie przedmiotu. Przechodzi następnie do stosunku socjalizmu i kolektywizmu do pośrednictwa pracy; daje bardzo szczegółowy opis gield pracy we Francji, biur pośredniczych (przeważnie partetycznych t. j. wspólnych) w Niemczech, specjalny rozdział poświęca sprawom robotnika wiejskiego, w którym wyjaśnia potrzebę organizacji podobnych instytucji w Królestwie i na Litwie; obie te dzielnice są nader ubogie w podobne instytucje, które są dużą dźwignią całego handlu i przemysłu krajowego, co wyjaśnia w ostatnich rozdziałach z punktu widzenia społecznego i narodowego. Strona zewnętrzna nie pozostawia nic do życzenia. Cena nie oznaczona.

Wł. Słizien.

Z TEATRU.

„W małym domku“—Rittnera.

Nie „w małym domku“ lecz „wymiarom sprawiedliwości“ tytułować się ta sztuka winna.

Człowiek wielkiej nauki, pracy, na rękach przez wszystkich noszony, uznany za wielkość w mieście całym, jest w gruncie złym człowiekiem. Dla niego uczucia nie istnieją, idealista, kochającego ludzkość, chcącego dla niej pracować—nazywa anarchista. Głośna działalność, praca dla pracy, to jego treść życia.

Za czasów studenckich skrzywdził dziewczynę—dziecko prawie, niesiony poczuciem obowiązku błąd swój naprawia—żeni się. Ale z tej młodzieńczej żony robi białą niewolnicę, która poza sferą jego życia zostawiona, żyje w samotności wyglądając oknem, lub bawiąc się rozrywka ze służą. Ta gołąbka biała tęskni za czemś nieokreślonym, czuje swe opuszczenie, cierpi jak cicha męczennica, powtarzając: „mnie nie nie trzeba“. W takiej mecie duchowej spędza osiem lat życia.

Mąż wielkością swą imponuje całemu miastu, wybierają go burmistrzem, o niej się nawet nie mówi. Ciąży na niej błąd przez męża popełniony, ale on uczciwie spłacił dług, na niej plama została.

Takim było poczucie sprawiedliwości w małym miasteczku.

Mąż sztyderstwo i lekceważenie miał dla białej niewolnicy, przeciw to jego żona, jego własność, ma dzieci, dał więc jej wszystko.

Nie czuje i nie rozumie, że ta wiośniana dusza za miłością tęskni, wprowadza w dom młodego inżyniera, który zachwycony jej młodością i czarem, postanawia zabawić się w miłość, zanim skończy budowę mostu. On się bawi, ona kocha pierwszą, namiętą, nie znającą granic miłością. Jak kwiat ku słońcu, zwraca się ku ukochanemu ilekroć go zobaczy, nieznając obfudy światowej nie chce się z tą miłością kryć, chce całemu światu szczęście swe głosić.

Gdy p. sędzina, która zastawiała bezskutecznie siła na doktora, przez zemstę otwiera mu oczy, budzi się w nim instynkt obrażonego władcy. Nie mogąc znaleźć winowajcy, który, widząc grożące niebezpieczeństwo—uciekł, by się bawił z takimi, które pozory zachowywać umieją, domaga się wyznań od żony. Po szarpającej nerwy rozmowie, gdy ona w swej dziecięcej naiwności nie może ukryć swych uczuć, powtarza „pocoś ty mnie wziął? pusę mnie stąd, mnie tu nikt nie kocha“—niesiony szaleem, że mu jego własność ktoś zabrał—zabija żonę. Sądy sprawiedliwe nie znalazły w nim winy, pozostał wolny i po roku włóczenia się po świecie wraca do małego domku, by na nowo życie pracy rozpocząć.

Liczy na tłumy garnące się jak dawniej do niego, ale sędzina, jego eks-przyjaciel, powoli otwiera mu oczy, że dla niego już tu miejsca niema. Ludzie, którzy czcili go, gdy moralnie torturował żonę, którzy go do zbrodni popchnęli, nie mogą znieść śród swego grona—zbrodniarza.

Dopiero teraz zajął w głąb swej duszy doktor i zrozumiał, że żyć nie może, nie dlatego, że wszystko go zawiodło, ale dlatego, że zabił żonę. „Człowiek jest własnym sędzią“—powtarza.

Czuje teraz, że coś go pchało do tego małego domku, by tu wymierzył sobie sprawiedliwość.

Zabija się, a widz wychodzi z teatru pod tak silnym wrażeniem, że nawet zapomina dziękować za mistrzowską grę p. Popławskiego i p. Morskiej, tak mu w duszy ciężko.

Młody autor jest głębokim psychologiem i każdej postaci tego małomiasteczkowego społeczeństwa dał duszę, którą widz odczuwa i rozumie.

Przedstawienie wczorajsze było niezwykłe, przejęci grą artyści hypnotyzowali publiczność. Wzruszający był Solski, nauczyciel (p. Pawłowski), idealista, żyjący tylko uczuciem w samotności, nie wiedzący co się wokół niego dzieje. P. Pawłowski czuł co grał i grał dobrze, może trochę tylko przesadził w tklivosti. P. Dobrzański, p. Szymańska, p. Okornicka, p. Ryll, p. Okornicki dali doskonałe typy małomiasteczkowe.

Mamy więc wśród naszych najmłodszych autorów—talenta, które poznać trzeba, miejmy nadzieję, że ujrzymy na naszej scenie cały szereg takich utworów.

Emilja Westawska.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w niedzielę, dnia 14 (27) stycznia Najśl. Imienia Jezus. Hilgredo B. i Feliksa M. — według nowego stylu Jana Chryz. B. W. D. K.

— Jutro: Pawła Pust. i Maura O. — według nowego stylu Florjana M.

— Pojutrze: Marceloego P. M. — według nowego stylu Franciszka Sal. B. W.

— Z nowin djecezjalnych. Z radością dowiadujemy się, że J. E. Biskup Wileński, przychyłając się do prośby licznych deputacji z powiatu brzeskiego, zgodził się na powrót ks. kanonika Staniewicza do Brześcia Litewskiego. Mianowany zaś na to stanowisko ks. Rossolowski—awansowany obecnie na kanonika honorowego—obejmuje stanowisko administratora kościoła w Żołudku, pow. lidzkiego.

Cześć wam, parafianie brzescy! iście bez ekscesów i nieporozumień, po synowsku prosząc Pasterza, dali dobry przykład innym parafjanom.

— Zmiany w duchowieństwie. Proboszcz Żołudzki ks. Łajewski, został mianowany proboszczem w Raduniu (pow. lidzki), a proboszcz raduński ks. Brzozowski—proboszczem przy kościele miadziolskim (pow. wilejski) na miejsce ks. Pleskaczewskiego, który przechodzi do Kobylnik. (pow. święciański).

— Wybory. Jutro o godz. 12-ej, w zarządzie powiatowym w Wilnie zjazd wyborczy ziemian, mniejszej własności oraz duchowieństwa z gmin: mejszagolskiej, niemeczyńskiej, rzeszańskiej, mickuńskiej, rudomińskiej i rukojńskiej.

— Z kurji robotniczej. Dn. 12(25) b. m. odbyły się wybory w fabrykach miejscowych. Podobno obecni na wyborach komisarze policyjni protegowali swoich kandydatów, z których żaden nie przeszedł.

Wspomnienie z przeszłości.

Na dworcu. Powrót do domu. Wrażenie na wsi. Wycieczka do Mińska. Berko Ickowicz.

Uciekałem z Petersburga nie wpadłszy nawet z pożegnaniem do profesorów Spasowicza i Kalinowskiego, u których nawet nie zasięgnąłem w wypadkach tych rady, w obawie, by ci rozważni i rozumni ludzie, nie obeli nas zimną wodą i nie zatrzymali wyjeżdżających. Dlatego to prawdopodobnie, bo i sam z tego dziś sprawy zdać nie umiem, nie do nich, ale do komitetu studentów rosyjskich, zwróciłem się o sukurs pieniężny na wyjazd młodzieży.

Gdyśmy z kolegą Berkmanem na dworzec warszawski przybyli, znaleźliśmy tam pełno wojska. Byli to strzelcy finlandzcy wysłani do Wilna.

Zaczęliśmy przysłuchiwać się rozmowom. W poczekalniach II i III klasy mówiono tylko o powstaniu w Polsce.

Z ust do ust podawano sobie potwornie przesadzone wieści. Oficerowie zdradzali niepokój i żołnierze prawili o olbrzymich kosach powstańców, wobec których bagnety nie mają żadnego znaczenia. Panika wiała w powietrzu, a nam serca rosły.

W obawie zwrócenia uwagi, studenci nie wyjeżdżali gromadnie, lecz po dwóch, trzech, każdym pociągami. I tą razą prócz nas nie dostrzegaliśmy żadnego z kolegów. Dopiero w drodze, na jednej ze stacji, natknęliśmy się przypadkiem na jednego studenta, któregośmy mało znali, a który, w tymże co i my celu, wracał do kraju. Ten nas powiadomił, iż w Wilnie władze już wymagają paszportów, a że wszystkie nasze dokumenta pozostały w uniwersytecie, urządziliśmy wysiąść w Święcianach i ruszyć stamtąd kołmi w rodzinne strony. Przeszedłszy pieszo świeżo zamarniętą Wilję około Smorgoń, rozstaliśmy się z kolegą Józefem. On podążył w oszmiańskie, ja w wilejskie strony.

Prasa, przenikająca dziś z najsławszymi nowinami do najdalszych zakątków kraju, nie była wówczas ani tak potężna, ani tak rozpowszechniona.

Komunikacja pocztowa łączyła tylko miasta gubernjalne, co najwyżej, powiatowe. Telegrafy na prowincji nie istniały. Kolej żelazna libaw-

ko-romeńska powstała dopiero w lat 10-później. Nieprędko więc wieści z szerszego świata dochodziły do dworów i dworków ziemiańskich. Gdy stanął na progu rodzicielskiego domu, zdumienie ogarnęło wszystkich.

Opowiadanie o zaszyłych wypadkach, o powrocie młodzieży do kraju, zajęło noc całą. Ojciec na razie się unioś, rozgniewał, lekając strasznych następstw tego nierozważnego kroku. Powoli jednak mój zapal młodzieńczy, nadzieje płynące z Zachodu, zresztą to ukryte uczucie, które każdy w piersiach nosił, rozjaśniły mu nieco czoło. Krew żołnierska zagrała mu w żyłach. Sam officer b. wojsk polskich (4-go pułku szaserów) za czasów ks. Konstantego, przejął się wkrótce zapalem moim. A choć nie wierzył w powodzenie, choć rozumiał, iż wybuch ten będzie nieszczytnym dla kraju, czuł jednak, iż go już nie powstrzyma, i że wobec tego, żaden obywatel kraju bezczynnie siedzieć nie może. Jakoż zaraz ruszył z domu w dalsze okolice w celu zbadania sytuacji i zasięgnięcia języka.

Więść o moim powrocie do domu rozbiegła się szybko w okolicy. Zaraz też zaczęli do domu zaglądać sąsiedzi, przejęci lub strwożeni tem co usłyszeli. Rozpoczęły się zjazdy i narady. Rwać się do jakiegobądź działalności czynnej, postanowiliśmy

ze studentem charkowskiego uniwersytetu, Małachowskim, przebywającym podówczas w sąsiedztwie, działać na własną rękę, zanim coś starsi uradzą.

Udałem się więc do Mińska, w celu zbliżenia się do tamecznej młodzieży i zaopatrzenia się, o ile się da, w broń i amunicję. Wiele mi w tem dopomógł zany obywatel miński, ś. p. Mieczysław Słizien.

Zdobywszy tedy nieco różnej starej broni, oraz kilka pudów prochu i ołowiu, ruszyłem ze skarbami temi do domu, ukrywając je w słomie, która w tym celu wóz był wypchany. Nie chcąc budzić uwagi i podejrzeć ludzi dworskich, nie brałem z sobą nikogo, powożąc sam, na spokojnym łysym kasztanie, który mi i dziś w oczach stoi, przypominając niebezpieczną przygodę, jaka nas spotkała w powrocie i pierwszy strach, jaki mi zajął w oczy. Z Mińska miałem dziewięć mil drogi. Musiałem więc, jak zwykle, popasać w miasteczku Rakowie, gdzie naraz postregłem uwijających się kozaków, których całą secinę świeżo tu rozlokowano. Kilku stało właśnie na progu i u wrót stodoły tej zajezdnej karczmy, do której dążyłem. Cofnąć się było niepodobna.

Nadrabiając więc miną, wjechałem śmiało do stodoły. Gospodarz zajązdu, poczywy starzec Berko Icko-

wicz, fenomenalny typ Żyda-polityka, musiał coś wyczytać w mojej twarzy i przeniknąć zawartość wozu, bo zaniepokoił się również ale wnet chcąc mi dopomóc, z przebiegłością swego plemienia, potrafił zwrócić w inną stronę uwagę kozaków. Udając chorego nie schodziłem z wozu, a kozacy, dzięki poczęstunkowi, którego Berko w imieniu moim nie szczędził, sami mi jeszcze odpręgli konia. Ze względu na niebezpieczną sytuację, popas mój był krótki. Odetchnąłem dopiero swobodnie, gdy mi rączy mój kasztan wyniósł poza miasteczko.

Takich typów, jak ów Berko Ickowicz, dziś się już nie spotyka. Szczerzy przyjaciel Polaków, oddany był cały kombinacjom politycznym. Zwykle „geszefty“ handlowe mało go zajmowały; wyręczał się w nich chętnie trzecią z kolei połowicą, bo już wówczas był sędziwym starcem. Pamiętał rok 1812 i lubił o nim mówić. Pragnął odrodzenia kraju i czekał tego zawsze, do śmierci. Umarł, przeżywszy lat 100 z górą, wiecznie zajęty przerabianiem politycznej karty Europy.

Zbliżając się w nocy do domu, rzuciłem ołów w lesie przywiezioną zaś broń schowałem w oborze, w obawie pojawiających się już rewizji.

E. K.

(D. c. n.)

Legalizacja Kółek rolniczych. We wtorek 16(29) b. m. rozpatrywano w urzędzie gubernialnym sprawę legalizacji Kółek rolniczych: butrymańskiego, bianiakońskiego, raklińskiego, żyrnuskiego, dziwinańskiego, kółka rolniczego „Robotnik”, Kółka rolniczego pjomuńskiego „Jedność”.

W sprawie Kółek rolniczych. P. Hieronim Zawisza-Czarny, instruktor rolny gub. wileńskiej, delegowany za granicę z ramienia Tow. Rolniczego Wileńskiego, w celu poznania organizacji Kółek rolniczych, po dłuższym pobycie w Królestwie, w Galicji, na Śląsku i w Poznańskim powrócił do Wilna.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Zawisza-Czarny służy radą już istniejącym i mającym powstać Kółkom rolniczym, oraz pomocą w ich legalizowaniu. — Interesowani winni zwracać się pod adresem Tow. Rolniczego Wileńskiego.

Z powodu wieczorku, który ma się odbyć w d. 15(28) b. m. na rzecz kolonji letniej w Podbrodziu, otrzymujemy list od grona młodzieży szkolnej, w którym między innymi czytamy: „Dziennik Wileński” w d. 8. z d. 12(25) stycznia r. b. użala się, iż afisz nie są drukowane po polsku, — my staniemy w przeciwnym obojęcie i zapytamy, czy nawet w razie reklamowania zabawy w dwóch językach, nam, Polakom, przysługuje prawo wspierania instytucji nawskroś kulturalnej, jakimi są kolonje letnie w Podbrodziu.

Bal u „Sokołów”. Wyznaczony na sobotę d. 20 stycznia (2 lutego) bal kostiumowy „Sokołów” p. n. „Noc nad Świętą” dzięki sympatycznej instytucji, jaka go urządza, będzie oryginalnej dekoracji sali balowej i żywym obrazowi, utworzonemu z grupy uroczych „Świętżanek”, zapowiada się pod każdym względem świetnie. Role gospodyń gospodarzy raczyły przyjąć na się osoby w Wilnie powszechnie znane i szanowane, listę ich nieomieszkamy podać na tem miejscu w jednym z najbliższych numerów.

Ceny biletów oznaczono niskie, bo dla członków T-wa, pań i młodzieży uczącej się po rb. 1, zaś dla panów nieczłonków po rb. 2 od osoby; — nabywać takowe można za wcześnie i do dnia zabawy w kancelarii „Sokoła” (Gubernatorska 1) od 12-2 i od 6-8 w. oraz u gospodyń i gospodarzy balu.

Węście służyć ma tylko członkom i rekomendowanym przez nich gościom.

Strój, z wyjątkiem na galerji — kostiumowy lub balowy. Początek o godz. 9 1/2 wiecz.

2 „Lutni”. Dziś w „Lutni” o godz. 7 1/2 wiecz. odbędzie się wieczór J. J. Kraszewskiego, na który się składa: 1) odczyt p. Koscialkowskiego; 2) „Miód Kaszelański”, świetna komedia kontuszowa w 3-ach aktach; 3) Fragment — obraz z „Chaty za wsią”, nadto deklamacje, wśród których wybitne miejsce zajmuje ustępy z Witolorandy, opiewające prastare legendy z dziejów dawnej Litwy. Dla wygody sz. publiczności zapisy na miejsca rozpoczyna się o godz. 1 w niedzielę w lokalu Lutni.

Repertuar teatru polskiego. Wtorek w teatrze benefis p. G. Morskiej „Harde dusze” sztuka w 5 aktach, 6 obrazach El. Orzeszkowej.

Sroda (w sali) „W małym domu”, sztuka w 3 aktach Tad. Ritnera.

Czwartek (teatr) „Dziady” po raz 13-sty.

Sobota, w teatrze (nowość) „Mąż o dwóch żonach”, farsa w 3 aktach A. Kratza.

Niedziela (sala) „Wieczór Trzech Króli”, komedia w 5 aktach, 8 obrazach W. Szekspira.

W poniedziałek i piątek przedstawień nie będzie.

W próbach „Ijola”, dramat z czasów średniowiecznych Jerzego Żulawskiego.

Benefis p. Morskiej. Pani Gabryela dusze” sztukę Orzeszkowej i Sarnedkiego, a uczyniła to dlatego, iż Jubilatka, chcąc przez ten wybór dać wyraz hołdu i uwielbienia znanej komitej powieściopisarce. „Harde dusze” wstępny bojem zdobyły sobie powodzenie na wszystkich polskich ziemiach dla swej scenicznej roli; rola Salusi odgrywana przez p. Morską, jest podobno arcywspaniałym kunsztu dramatycznego, nie mniej pospieszy na benefis znakomitej artystki. Jedno jeszcze zastrzeżenie: „Harde dusze” wymagają doświadczonej obsady, takiej jaką może dać nasze obecne towarzystwo dramatyczne — w słabym wykonaniu

sztuka staje się parodią — jeśli więc kto ją widział kiedy tak grana — niech z tego nie sądzi o wartości i scenicznej sztuki. Benefis p. G. Morskiej przypada w najbliższy wtorek t. j. 16 stycznia w Teatrze Miejskim.

Koncert Hoffmana odbędzie się w Sali Miejskiej dziś w niedzielę. Interesujący program podaliśmy w numerze wczorajszym.

Wydawnictwo groszowe w Wilnie. Niebawem ukaże się pierwszy tomik wydawnictwa bardzo taniego — po 10 do 12 groszy. Tomików będzie około 20-tu. Wydawnictwo zainicjonowało firmę W. Makowskiego w Wilnie.

„Plotka Wileńska”. Dziś wyszedł z druku № 1 dwutygodnika satyryczno-humorystycznego p. t. „Plotka Wileńska”, który odtąd powiększa liczbę polskich pism, wychodzących w Wilnie. W roku ubiegłym redakcja wydała dwie jednodniówki pod tym samym tytułem.

Ładora Duncan w połowie Lutego ma zamiar przyjechać do Wilna. Zamówienia przyjmuje księgarnia W. Makowskiego.

Z Rady miejskiej. Jutro, o godz. 7-ej w. odbędzie się posiedzenie komisji finansowej miejskiej w celu opracowania budżetu na rok bieżący. Dn. 16-go b. m., o godz. 6-ej w. odbędzie się posiedzenie komisji urzędniczych, w celu rozpatrzenia kilku spraw bieżących.

Zebrań. Dziś o godz. 1-jej odbędzie się w Zarządzie miejskim zebranie właścicieli zakładów handlowych i przemysłowych, w celu omówienia kwestji wypoczynku pracowników.

U techników wileńskich. Jutro o godz. 8-ej w Klubie Szlacheckim odbędzie się posiedzenie członków stowarzyszenia techników wileńskich.

Otwarcie gospody. Dn. 12(25) b. m. odbyło się w Wilnie otwarcie gospody artystów teatru polskiego, założonej w celu dania swym członkom możności korzystania z niedrogiej kuchni i różnych rozrywek towarzyskich. Członkami „gospody” mogą być artyści i dziennikarze bez różnicy pochodzenia.

Zapisy przyjmują pp. Pawłowski (prezes) i Oranowski (gospodarz) na ul. Rudnickiej № 29 m. 2 od godz. 2-5.

Kasa pożyczkowa. W Wilnie w celu uczczenia kupca Apatowa została zorganizowana kasa pożyczkowa żydowska, której zadaniem będzie dawanie biednym Żydom bezprocentowych pożyczek w kwotach, nie przewyższających 50 rb. Bardzo potrzebne byłyby podobne kasy pożyczkowe dla rzemieślników chrześcijan, udzielające pożyczek bezprocentowych na kupno narzędzi i materiałów.

Działalność „Bundu” w Wilnie. „Bund” prowadzi swą kampanję przedwyborczą łącznie z organizacją rosyjskiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej i zapewnił sobie poparcie innych elementów lewicowych. Mimo wykreśleń, dokonanych na podstawie wyjaśnień senatora, „Bund” ma nadzieję pociągnąć za sobą nie tylko robotników i rzemieślników, ale nawet drobnych pracodawców z pośród żydów, a nawet części chrześcijan. Szczególnie pomysłnie przedstawiają się jakoby szanse wyborcze w cyrkułe VIII.

Co zaś do żydowskiego komitetu „bezpartyjnego”, „Bund” w takim jedynie razie ma z nim traktować, jeżeli komitet porzuci dotychczasową dyplomację i zerwie wszelkie stosunki z „Październikowcami”.

Rewizja podwórek. Dnia 12 b. m. komisarz 2 cyrkułu m. Wilna w towarzystwie swego pomocnika zwiadał podwórza swego cyrkułu i nakazał podwładnym agentom policyjnym zarządzić jaknajenergiczniejsze środki wobec zbliżającej się odwilży, aby oczyszczono starannie podwórza, dla uniknięcia mogącej się szerzyć epidemji. Właściciele domu, którzy nie zechcą się zastosować do żądania powyższego, ściągają należne sądownie.

Licytacja. Dnia 12 b. m. w urzędzie wileńskiej izby skarbowej odbyła się licytacja przedsiębiorstwa przeprowadzenia szosy od m. Dolhino przez Bucław aż do st. Bucław kolei Połocko-Siedleckiej. Licytowano od sumy 148,412 rb. Przeprowadzenia szosy podjął się mieszcz. Stoliński za 120,000 rb.

Z sądu. Dnia 15 b. m. w wileńskim sądzie okręgowym rozpoznawane będą sprawy następujące: 1) Starszego szeregowca wierzbołowskiej straży granicznej, M. Szewczuk, oskarżonego o przemycaenie do Rosji kontrabandy; 2) Szeregowca 120 Sierpuchowskiego pułku piechoty Achmeta Zetinowa, oskarżonego o popełnienie gwałtu i rabunek.

Napady. D. 12 (25) b. m. gdy Paweł Leduchowski, szewc, powracał wieczorem do domu (zaułek Ponomarski № 30) z nabytym materiałem szewskim, napadł nań dwaj rabusie i zranili go nożem ograbili. Teżoż dnia dokonano napadu na robotnika Macieja Szablowskiego, mieszkańca Soltaniszek. Napastników w porę spłoszyli przechodnie.

Kradzieże. D. 12 (25) b. m. Annie Brejwowej (ul. Smoleńska) skradziono futro, biżuterję złotą wartości rb. 250 oraz 18 rb. gotówką, Antoniemu Zwierowiczowi (ul. Kopanica) rzeczy wartości 140 rb., a Maciejowi Brazelowi w okolicy podmiejskiej, w Leśniczówce parę koni wartości rb. 200.

Ujęcie złodziejek. D. 12 (25) b. m. w sklepie blawatny, Mowszy Zalkinda (ul. Rudnicka), złapano na gorącym uczynku trzy zawodowe złodziejki: Ludwikę i Zofję Narkiewiczówny oraz Marię Jerski-kowiczównę.

Po pijanemu. D. 12 (25) b. m. Kazimierz i Wincenty Lemiewscy, mieszkańcy przedm. „Duniek”, powracając do domu w stanie nietrzeźwym, pokłócili się na ul. Rossa i nożami zadali sobie rany. Zawezwane Pogotowie udzieliło im opatrunku.

Pogotowie ratunkowe było onegdaj czynne w 10 wypadkach.

Mińsk. Kor. ul. Wczoraj t. j. 11 b. m. w nocy zawarty został blok między polskim miejskim Komitetem wyborczym, a żydowskim Komitetem postępowym, połączonym z grupą pracy, z tem, że ten ostatni Komitet daje nam Polakom jednego wyborcę, a mianowicie p. Iwaszkiewicza, postępowca, stojącego jednak na gruncie narodowym, my zaś w zamian zobowiązujemy się poprzeć 6 kandydatów żydowskiego Komitetu postępowego, a mianowicie: pp. Pietruszewicza i Skandrakowa, przedstawicieli grupy pracy, i 4 Żydów postępowych, a mianowicie pp. Hurwicza, b. profesora uniwersytetu w Chicago, Hercyka Gurewicza i jeszcze jednego Żyda. Decyzja polskiego Komitetu została wywołana niemożliwą propozycją innego Komitetu żydowskiego, składającego się obecnie z samych sjonistów, a mianowicie: by Polacy zgodzili się na stawianie tylko jednego swego kandydata, i to wskazanego przez nich, t. j. p. Janzewskiego i popierali wzajem 6 kandydatów sjonistycznych. Wobec tego że ten sam Komitet zgadzał się pierwój dać 2 miejsca Polakom, na propozycję jego dania tylko 1 miejsca i to dla kandydata przez nich wskazanego w żaden sposób Komitet polski nie mógł przystać. Jedyną kandydatką najpoważniejszą polską, mianowicie ks. Michalkiewicz, stawiana i popierana pierwotnie przez polski Komitet jako jedyną większość Polaków w Mińsku, musiała być cofnięta wobec kategorycznej odmowy samego ks. Michalkiewicza i z drugiej strony wobec niemożliwości dojścia do jakiegobądź porozumienia z Żydami przy postawieniu tej kandydatury.

Kowno. Kor. ul. D. 6-go stycznia odbył się w „Domu Ludowym” wieczór urządzony przez litewskie towarzystwo „Dajna” na korzyść niezamożnych studentów litwinów z Dorpatu. Zebrano się około 600 osób, wśród których przeważali Polacy. Nie można się dziwić chęci zabawienia się, chociaż i nie na zupełnie swojskiem, ale zebraniu sympatycznem, zwłaszcza dzięki urozmaiconemu programowi i tolerancji gospodarzy wieczoru, na którym i mowa polska miała prawo obywatelstwa. Nastawiają się tylko mimowoli przykre porównania, dlaczego to tylko inni dobrze pracują, a u nas Polaków tego niema, dlaczego jedyną organizacją, która mogłaby się stać u nas takim ogniskiem życia polskiego, jak „Dajna” litewskiego, „Sokoł” wciąż pozostaje małym, niepięknym, z którego niewiadomo, jeszcze, czy urosnie coś większego. Projekt klubu polskiego również prawdopodobnie pozostanie na zawsze projektem, w tym wypadku stoi na przeszkodzie i drugi ważny czynnik, a mianowicie brak energii i odpowiedzialnych środków materialnych. Wreszcie podobny klub był bydo następny tylko dla szesnastego grona majątniejszych, a więc nigdy nie osiągnąłby znaczenia takiej organizacji, jak „Sokoł”.

Nie możemy widocznie jeszcze otrząsnąć się z 40-letniego przymusowego letargu i z wyczerpaną energją stanąć do wspólnej pracy.

8-go stycznia w Sali Miejskiej nieliczne przybyła publiczność miała doświadczenie w Kownie prawdziwą artystyczną ucztę, był nią mianowicie koncert p. Melcera i p. Zawilowskiego. Zwłaszcza śpiew p. Zawilowskiego wzbudził długo nie milknące oklaski.

12-go stycznia w Sali Miejskiej ma się odbyć ogólny — studencki wieczór polski teatr amatorski zaś, który miał się odbyć 8-go na korzyść niezamożnych studentów Polaków, został odłożony na 16-go stycznia i obawiamy się, żeby to nie było odroczenie „ad calendas graecas”.

Wybory w kurji miejskiej w Kownie są naznaczone na 23 b. m. Żydzi prowadzą ożywioną działalność przedwyborczą. Należałoby zorganizować także legalny polski komitet wyborczy jeżeli nie dla przeprowadzenia swoich wyborów, co wobec znacznej liczebnej większości pracoborców Żydów jest niemożliwem to przynajmniej w celu uświadomienia pracoborców Polaków i wystawienia swoich kandydatów.

6-go b. m. w Sali Miejskiej odbyło się zebranie przedwyborcze, składające się przeważnie z robotników i rzemieślników. Przeważali żydzi. Przewodniczył dr. Rabinowicz. Mówcy doszli do wniosków, że przedwzrostem zadaniem przyszłej Dumy jest dać „swobodę” masom pracującym, a więc interes religijne i narodowe muszą ustąpić i Rosjanie, Polacy, Żydzi muszą się zjednoczyć aby na posłów obrąć głównie „uświadomionych” robotników i włościan. Przemawiał i Polak, jeden z miejscowych adwokatów.

Wskutek wspomnianej już w „Dzienniku” rewizji miejscowego gimnazjum męskiego przez kuratora, po świętach nastąpiły duże zmiany w personaliu nauczycielskim. Dawny dyrektor otrzymał urlop na 2 miesiące, inspektora i paru nauczycieli usunięto.

8-go stycznia w d. p. Kosakowskiej na Mikołajewskim „prospekcie” o godzinie 4 po południu wybuchł pożar. Strażacy prowadzili akcję ratunkową przy 20-sto-

piowym mrozie. Ogień wkrótce został umiejscowiony, jednak kilka sklepów w tym domu poniosło poważne straty. Ostatnimi czasami w Kownie były duże mrozy, dochodzące do 23°. Notowano wypadki odmrożeń kończy. Lekcje w zakładach naukowych, wobec dużego mrozu, nie szły normalnie.

Dodam wrześnie, że do Kowna również zawiatał eks-ksiądz marjawita. Wiodocnie księżkowie, wybierając się za przykładem swej mateczki za granicę, uważają że na Litwie, dziewięć jeszcze dla marjawityzmu, najłatwiej zgromadzić będzie odpowiednie zasoby materialne.

Rosienie. Kor. ul. Z powodu wczesnej zimy i obecnie wielkich mrozów, odczuwa się wielki brak wody w okolicach Rosień i w samem mieście w studniach woda powymarzała, mieszkańcy, muszą o kilka wiorst jeździć po wodę.

W tych d. pojawił się kolo Rosień wilk, który zachodził drogą podróznym. Niedaleko majątku Grynkiszek napadł na przechodzącego człowieka. Człowiek ów za ledwo zdążył wleźć na drzewo i zaczął krzyczeć, przybiegli ludzie z majątku i spłoszyli napastnika. Na drugiej wiorście od Rosień napadł na p. p. Z. i R., ale został spłoszony strzałami z rewolweru.

Zelwa. „Ruś” słyszała, że sprawą o odzyskanie kościoła w Zelwie zajął się znany adw. przys. zamieszkały w Petersburgu p. Olszawski. Mecenas Olszawski prowadził już kilka podobnych spraw z powodzeniem, pomyślnie zostały załatwione sprawy o odzyskanie kościoła Niedzwiedzińskiego w gub. mińskiej, Niemirowskiego w grodzieńskiej; sprawa odzyskania kościoła polskiego w gub. siedleckiej jeszcze nie została zakończona, ale należy oczekiwać, że pomyślnie zostanie rozstrzygnięta. Wogóle mecenasowi Olszawskiemu udało się przeprowadzić pogąd, który obecnie podziela i ministerjum spraw wewnętrznych i synod, że gmachy zabudowania kościelne oddane prawosławnym, ale przez nich nie użytkowane, powinny być zwrócone na żądania katolików.

Zebrań przedwyborcze. Blok postępowy „urządza” w Warszawie jedno zgromadzenie za drugim, ale bez skutku, chcąc jaknajmniej czasu zostawić na przemowy obcym, aranzero wie na zgromadzeniu z d. 11 (24) wygłaszali mowy wprost „obstruktcyjne”. Jeden z nich, p. Wejchert, osypał N. D. i pierwsze Koło polskie stekiem obelg i oszczerstw, co wywołało powszechne oburzenie na sali, tak że z trudnością wypowolono mu dalej mówić. Długą mowę wypowiedział też p. Andrzej Niemojewski, który w obstruktcyjnym przemówieniu zaznaczył, że potrzeba nam i „ludzi, którzy się potrafią wzbudzić ponad narodość”, jał wychwalał p. Krzywickiego, a następnie zapewnił, że w Królestwie Polskiem pomimo stanu wojennego i szubienic jest stroskość większa wolności, niż w szlacheckiej Galicji. (okrzyki „fależ” — na sali) że lepiej, aby Polski wcale nie było, niż gdyby nie miała być „wolnościowa”.

Wic. Pierwszy z dozwolonych wieców robotniczych w sprawie zatargu w fabryce Poznańskich w Łodzi odbył się d. 12 (25) b. m. Obecnych było około 2,000 robotników. W przemówieniach robotnicy zaznaczyli, że gotowi są do wszelkich ustępstw, ale zgodzić się nie mogą na wydanie swych 38 towarzyszy, których zarząd fabryczny postanowił zwolnić.

Echa okonika. Zastosowanie przepisu zabraniającego wszystkim urzędnikom należeć do opozycyjnych organizacji politycznych, okazało się w Królestwie Polskiem niemożliwem tylko w stosunku do urzędników Rosjan, Polacy bowiem należą do stronnictw politycznych polskich. Z tych względów wielu z naczelników zwróciło się do gubernatorów z prośbą o wyśnienie, jakie polskie stronnictwa polityczne należy uważać za „tolerowane” i czy urzędnicy mogą należeć do stronnictw, żądających autonomji Królestwa.

Nowa ustawa. W Królestwie Polskiem została świeżo zalegalizowana ustawa Tow. popierania pracy robotniczej i rzemieślniczej wśród Żydów.

Testament ks. Biskupa Kulińskiego zawiera zapisy, wynoszące około 67,000 rb., z których 52,000 (głównie depozyty i ofiary różnych osób ze stanu duchownego i świeckiego) dostojnik kościoła przeznaczył na cele ogólne, a 15,000 (osobistych) dla rodziny i służby domowej.

Obchody. D. 9 (20) b. m. obchodzono rocznicę w Krakowie i we Lwowie 44 rocznicę powstania styczniowego.

Orzeszkowa a sjonisci. Sekcja oświatowa Tow. szkoły ludowej imienia Goldmana we Lwowie urządziła d. 8 (19) b. m. „Koncert ludowy” na cześć Orzeszkowej. Czciogodna Jubilatka nadesłała na ręce prof. Bertolda Merwina serdeczne podziękowanie, w którym między innymi zaznaczyła: „Czasz nasze są twarde, srogie, uczuć zawiści i nienawiści pełne. Jutrz dnia nowego, która nad niemi wstaje, ma jeszcze barwę krwawą i oblicze jej przesłaniają kłębiące się mgły zawiści. Dobroczytna więc i słodka jest każda kropla miłości, na serca nasze padająca. Tu niema różnicy plemion i wyznań. Tu, pragnąc żyć kiedykolwiek życiem lepszym niż terazniejsze, nie zwierzając lecz ludzkiem, wszyscy winniśmy trwać przy sztandarze, niosącym przed światem hasło: „przez sprawiedliwość do miłości, przez miłość do pokoju, zgody, braterstwa!” Pod koniec obchodu, sjonisci-lwownicy urządzili manifestację antipolską i zakłócili spokój do tego stopnia, że p. Trapso nie mogła wyrecytować na zakończenie ustępu z „Mejersa Ezofowicza”.

Immatrykulacja uzupełniająca na uniwersytecie lwowskim odbyła się d. 11 (24) b. m. w zupełnym spokoju. Akademicy ruscy wzięli udział w immatrykulacji i założyli jedynie protest. Rektorowi uniwersytetu urządziła młodzież polską gorącą owacją.

Represje pruskie. Władze regencji bydgoskiej zarządziły, że dzieci, które nie zaprzestaną strajku szkolnego przed 1 lutego, nie będą promowane ani uwolnione ze szkoły na Wielkanoc, latem zaś nie otrzymają zwolnienia ze szkoły na czas robót w polu.

Ofiary. Ku uczczeniu pamięci s. p. Antoniny ze Stacewiczów Kisielowej, zamiast wieńca: Na kościół Serca Jezusowego p. Józef Stacewicz rb. 5. Na naukę języka polskiego w szkołach miejskich: p. Augustowski rb. 2. Na opał dla biednych: p. Łankiewicz 50 kop., Zygmunt, Staś i Marynia Ławrynowicz 3 r.

Telegramy.

Dnia 13 (26) stycznia.

Petersburg. Wybory do Dumy Państwowej. Wybory na pełnomocników od zgromadzeń gminnych gub. permjskiej, w 89 gminach powiatów kungurskiego, szadryńskiego i czerdyńskiego wybrano 177 wyborców. Według partji dzielią się: 80 monarchistów, 79 przedstawicieli bezpartyjnych prawnicy, 1 „październikowiec” reszta — przedstawiciele lewicy; według zawodu dzielią się: 9 wójtów gminnych, 4 przewodniczących zgromadzeń gminnych, starosta wioskowy, nauczyciel ziemski, subjekt, 2 kupców drobnych i 159 włościan; według narodowości: 167 Rosjan, 10 Baszkirów; według wyznania: 151 prawosławnych, 16 staroobrzędowców i 10 mahometan.

Wybory w kurji robotniczej: w 21 przedsiębiorstwach fabrycznych w miastach Kałudze, Krzemienczugu i Białymstoku wybrano 21 delegatów, z których 1 monarchista, 4 prawnych bezpartyjnych, 5 narodowców, 2 skłaniających się ku październikowcom, 2 umiarkowanych bezpartyjnych, reszta — z lewicy; według zawodu: 3 majstrów, 18 robotników; według narodowości: 9 Polaków, 9 Rosjan, 3 Żydów; według wyznania: 9 katolików, 9 prawosławnych i 3 możejshowego wyznania.

W Łodzi ze 160 przedsiębiorstw fabrycznych, mających prawo dokonywania wyborów, wyłączone zostały fabryki, które ogłosiły lokaut. W 80 fabrykach przeszli narodowcy. Robotnicy p-peesi nie przyjmowali udziału w wyborach.

Na zjazdach przedwstępnych posiadaczy drobnej własności w pow. słonimskiego gub. grodzieńskiej, borysowskiego gub. mińskiej, kosmodemjańskiego g. kazańskiej, starokonstantynowskiego gub. wołyńskiej i teodozyskiego gub. tauryzkiej wybrano 85 wyborców, według partji dzielią się: 17 monarchistów, 9 prawnych bezpartyjnych, 17 „związkowców”, 21 „październikowców”, 7 umiarkowanych bezpartyjnych, reszta z lewicy; według zawodów: 41 duchownych, 2 księży, 1 mużulmańskiego miastego powiatowego, prezydent siedzia, 41 ziemian; według narodowości: 13 Polaków, 51 Rosjan, 18 Niemców, 3 Mużulmanów i 1 Żyd; według wyznania: 13 katolików, 51 prawosławnych, 28 luteranów, 3 mahometan i 1 karaim.

Na zebraniach drobnych właścicieli ziemskich w pow. kijowskim (z 931 prawoborców przybyło 100) berdyczowskim, kaniówskim, tarenceńskim, czerkaskim, wybrano 311 delegatów samych Rosjan i prawosławnych.

Petersburg. Dnia 12 b. m. Rada ministrów przystąpiła do debatowania nad ułożeniem przez dekansterję programami przyszłej działalności. Na początku posiedzenia rozpatrzone ponownie kwestję obstalunków w fabrykach fińskich. Starania sekretarza stanu do spraw Finlandji zostały odrzucone, przyczem postanowiono traktować fabryki fińskie jako zagraniczne, zgłaszać się do nich w rachach ostatecznych i każdorazowo za zgodą ministrów, oddając prztem fabrykom fińskim pierwszeństwo.

W bliskiej przyszłości złożony zostanie w Radzie ministrów opracowany przez wydział ziemski projekt przepisów o towarzystwach posiadających w własność grunta nadziałowe. Towarzystwa mają być wyłączone ze składu zarządu miejscowego i przekształcić się w związki rolne, do których należy zarządzanie sprawami, dotyczącymi jedynie własnych posiadłości ziemskich. Pod ich zwadywanie oddane będzie rozporządzenie gruntami nadziałowemi, które obecnie pozostają pod zwadywaniem zebrań gromadzkie. Związki posiadają prawo jednostki prawnej, prawo samoopodatkowania, rządzone są przez zebrania rolne (organ kierowniczy) i przez starostów rolnych (organ wykonawczy). Projekt do prawa złożony zostanie w Dumie państwowej.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych ma złożyć do Rady ministrów projekty do prawa o zmianie porządku nadawania duchownym katolickim godności prałata-kanonika oraz porządku obsadzenia stanowisk etatowych duchowniemi katolickimi w Królestwie Polskiem. W bliskiej przyszłości Rada ministrów będzie rozpatrywała wniosek ministerjum spraw wewnętrznych o porządku zwrotu skasowanych i zabranych kościołów katolickich w powiatach: słonińskim, bielskim, święciańskim, sieńskim, lepelskim, borysowskim, słuckim, mińskim i włodawskim, oraz w miastach Mohylewie, Wielizy i innych miejscowościach. Zdaniem ministerjum, kościoły wraz z ich mieniem można zwrócić, o ile takowe nie są poświęcone według obrządku prawosławnego. W razie zaś niemożności zwrócenia kościołom należących do nich gruntów, możnaby wydzielać odpowiednie działki z wolnych gruntów skarbowych.

Dnia 12 b. m. na odbytej pod przewodnictwem Langowaja naradzie ministerjum handlu zaczęto debatować nad kwestją dopuszczenia przewożenia bez cła towarów przez morze Czerwone (?) celem rozwoju żeglugi, a tem samem celem urządzenia taniej komunikacji wodnej dla eksportu bogactw naturalnych Syberji północnej.

Ministerjum handlu wyjaśniło, że niewydanie w terminie oznaczonym przepisów obowiązujących o handlu w dni świąteczne, nie powstrzymuje wprowadzenia w życie samego prawa.

Dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczorem do powracającego do wozu mieszkania przy ul. Kamiennoostrowski prospekt oficjalisty fabryki Langenzipena, nazwiskiem Galwicz, nieznanego zbrojnego strzeleńca dwukrotnie z rewolweru. Galwicz, ranny niebezpiecznie, usiłował strzelić do napastnika, lecz bez skutku. Złoczyńca wybiegł na ul. Wielką Moneta, gdzie siadł w dorożkę i udał się na ulicę Rużejnaja. Widząc, że go ścigają stójkowi, wyskoczył z sanek, wpadł na najbliższe podwórce, skąd przeskoczywszy przez dwa parkany, dostał się na ul. Wofia. Tu go złapał za nogę stróż domu, lecz zbieg strzeleńca, poczem przewrócił go i zemknął.

Petersburg. Wydział żywnościowy ministerjum spraw wewnętrznych

zwrócił się do naczelnika miasta z prośbą o zakomunikowanie kupcowi Liedwahlowi, że rada żywnościowa odrzuciła jego prośbę z d. 27 grudnia o przedłużenie mu umowy na dostawę zboża. Jednocześnie naczelnik miasta wezwał Liedwahla, aby w ciągu dni 7 zwrócił ministrowi świadectwa na ulgi przy przewożeniu zboża, oraz złożył sprawozdanie o ilości dostarczonego zboża.

Kronsztadt. W koszarach 11 ekipażu floty w czasie, gdy żołnierze byli na nauce, od zapalanej przez oficera zapalniczki nastąpił wybuch gazu, napełniającego koszary. Gmach uszkodzony, oficer oparzony. Podejrzewają zamach zbrodniczy.

Pułtusk. Więźniowie więzienia miejscowego, niezadowoleni z surowego traktowania ich przez naczelnika więzienia, po dwudniowym strajku głodowym zabili dwóch dozorców i zranili śmiertelnie trzeciego. Wezwani na alarm znajdujący się w pobliżu na posterunku koło poczty żołnierze rozbroili więźniów i odstawili na miejsce. Jednego z więźniów zabito.

Grodno. 11 b. m. dwaj złoczyńcy zranili na ulicy dozorcę więzienną, Kochańskiego, który odpowiedział wystrzałami. Jeden z napastników znikł w kierunku kościoła i został zatrzymany przez stójkowego, podoficera żandarmerji i żołnierza. Kiedy go prowadzono, z tłumu dano salwę rewolwerową, wszyscy konwojujący zostali zranieni, stójkowy śmiertelnie. Złoczyńca umknął. Drugi, goniony przez stójkowego, ukrył się w domu przy zaułku Majsterskim i strzelając w ścigających zabił rewolwerem i stójkowego; mieszkanie, w którym się ukrył, po usunięciu lokatorów było ostrzelwane przez wojsko. Znalezione w nim trupa złoczyńcy, brauning i wiele naboje.

Charków. Podczas rozbicia pociągu pospiesznego na 59 wiorście od Kurska zabity został maszynista pociągu pospiesznego, ciężko ranny konduktor pociągu towarowego, lekko rannych 5 pasażerów. Komunikację przywrócono.

Odesa. Spaliła się fabryka szuwaku towarzystwa „Zako“. Straty sięgają 400,000 rb. W fabryce pracowało przeszło 500 osób.

Siłne mrozy trwają w dalszym ciągu. Ruch statków jest znacznie utrudniony. Niektóre statki pozostały w lodach, inne wcale nie wróciły

ze zwykłej podróży. W mieście znaleziono kilka osób zmarzniętych; w miasteczku Pokrowskoje znaleziono 15 trupów.

Tyflis. Około stacji Rion wykołecił się z powodu zamieci pociąg mieszany, nieszczęście z ludźmi nie było. W Tyflisie zamieć od rana, woda w Kurze wezbrała, wszystkie młyny uszkodzone, wiele tratw spłynęło.

Trzej złoczyńcy zabili na ulicy dozorcę wydziału ochrony.

Tyflis. Z Suchumono donoszą, że głębokie śniegi i niebывале mrozy spowodowały ogromne straty w ogrodach. Większa część roślin zwrotnikowych skazana na zagładę. Na wojennej drodze gruzińskiej trzeci dzień przerwana wszelka komunikacja z powodu zamieci.

Iruck. Skazanej na śmierć za ukrywanie zabójców Pawlenkowej z powodu jej brzemienności cesarz zmienił wyrok na bezterminowe ciężkie roboty.

Gniezno. Izba kryminalna skazała proboszcza, ks. Piotrowicza, na 2 miesiące za podburzanie do strajku szkolnego.

Sofja. Po trzydniowych obradach zgromadzenie narodowe uchwaliło mimo szumnych protestów opozycji zamknięcie uniwersytetu i dymisjonowanie profesorów.

Konstantynopol. W Bosforze zatonał okręt „Majak“, zginęło 4 ludzi.

Berlin. O godz. 4 po południu wiadome były wyniki wyborów w 202 okręgach, z których w 92 dokonane być musiały wybory ścisłejsze. Wybrano dotąd 34 z partji centrum, 20 socjalistów, 18 zachowawców, 14 liberałów narodowych, 7 z partji rzeszy, 5 Polaków, 5 członków partji ludowej wolnomysłnej, nadto 1 zachowawca niezależny i 1 liberał. Do wyborów ścisłejszych stają dotąd 57 socjalistów, 40 liberałów narodowych, 22 wolnomysłnych, 12 centrowców i kilka innych partji. Centrum zyskało dotąd 1 mandat, socjaliści stracili 12, narodowi liberał zyskali 1, zachowawcy zyskali 8, wolnomysłni zaś 5 i partja rzeszy 1. W Berlinie socjaliści utrzymali 5 okręgów, w pierwszym wyborze ścisłejszym między wolnomysłnym Kempem a socjalistą Aronsem. W Hamburgu wybrani 3 socjaliści, między nimi Bebel. W Saksonji socjaliści stracili kilka krzesel. Około północy kilkudziesięciu tłum, dowiedziaw-

szy się o wyniku wyborów, urządził przed pałacem kanclerza patriotyczną manifestację. Bülow wyszedł i dziękował za uczucia patriotyczne, w mowie swej przypomniał słowa Bismarka: „Wsadźcie naród niemiecki na siodło, a już sam potrafi jechać konno“. Poczem Bülow dodał: „Naród pokazał dziś, co umie i jeśli tylko wszyscy spełnią swój obowiązek przy wyborach ścisłejszych, to świat cały się dowie, że naród niemiecki siedzi mocno na siodle i przeskoczy wszystkie przeszkody, stojące na drodze do pomysłności i wielkości. Każde zdanie pokrywane burzliwymi oklaskami. Tłum rozszedł się w porządku z pieśniami patriotycznymi na ustach.

Królewiec. Powstał tu „Związek komisjonerów i kupców zbożowych rosyjskich w Królewcu“. Związek ma na celu współdziałać rozwojowi rosyjskiego eksportu zboża do Królewca, a także dbać i bronić interesów rosyjskich kupców zbożowych.

Paryż. Senat uchwalił budżet większością 280 głosów przeciwko 16.

Paryż. Izba posłów. Jaures i Rouanet wniosli interpelację z powodu, że pozwala się kursować we Francji walorom obcym, przynoszącym szkody finansowe kraju. (Chodzi o walory rosyjskie.—Red.) Następne posiedzenie w poniedziałek.

Madryt. Spaliła się fabryka zapalek „Blyskawica“.

Wybory

w zaborze pruskim.

(Telegram własny).

Na Śląsku wybrani Polacy: Korfanty, Napieralski, ksiądz Skowroński i ksiądz Brandys; centrowcy Polacy: Strzoda i ksiądz Frank oraz Niemiec Hohenlohe. Wybory ścisłejsze będą w okręgach: Koźle-Strzelce między Siemianowskim a centrowcem, Gliwice-Lubliniec między księdzem Janowskim a Niemcem. W Księstwie Poznańskim wybrani Polacy: Grabski, Witold Skarżyński, Chłapowski, ks. Radziwiłł, Chrzanowski, Dziembowski, Czarliński, Mieczkowski, ks. Stychel i Maciej Mielżyński oraz dwóch Niemców; wybory ścisłejsze odbędą się w jednym okręgu. W Prusach Zachodnich wybrani trzej Polacy: Kulerski, Brejski i Połczyński, w trzech okręgach odbędą się wybory ścisłejsze.

Kursa giełdowe.
Notowania Wileńsk. Banku Handlowego
Dnia 13 (25) stycznia.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego	72.50
Akcie Wileńskiego Banku Ziemińskiego	365.00
1-sza Pożyczka Premjowa	355.50
4% Renta	73.13
5% Pożyczka zewnętrzna	86.13
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	30—35
Słoma „	— 30
Owies „	96—100
Koniczyna za pud.	45—50
Zyto „	90—95
Pszonica „	1.00—1.100
Jęczmień „	80—85
Gryka „	90—95
Groch „	— 85
Kartolle korzec (osmina)	— 1.10
Baraki „	90—95
Marchew „	1.00—1.10
Pietruszka za kopę	60—80
Brukiew kopa	1.00—1.20
Cebula za pud	1.10—1.20
Grzyby suszone funt.	50—60
Smietana kwarta	25—28
Twaróg „	— 13
Jaja kopa	1.80—2.10
Masło solone za pud.	12.00—12.80
Masło nie solone za pud.	14.00—16.00
Kaczki żywe sztuka	95—110
Kaczki bite	80—95
Gęsi żywe	2.50—3.00
Gęsi bite	1.95—2.00
Kury żywe	50—80
Indyki sztuka	3.20—3.90
Zajace sztuka	80—150
Prosiąta bite sztuka	1.60—2.50
Prosiąta żywe sztuka	80—150
Wieprze bite za pud.	6.00—6.40
Maku kwarta	12—15
Zurawin kwarta	6—7
Jabłka	2.50—3.00
Miód funt	— 25

PRZYJECHALI DO WILNA.

Hotel St. Georges: ob. Kazimierz Szczęsny, hr. Feliks Brühl-Plater, hr. Elżbieta Zygberg-Platerowa, ob. Henryk Święcicki, hr. Bronisław Kurak, ob. Walerjan Lipnicki.
Hotel Europejski: inż. Sergiusz Pietrow, kup. Ferdinand Straube, kup. Dymitr Mironowicz, kup. Adolf Walter, ob. Leon Bronowski, fabr. Artur Mansfeldt, ob. Konstanty Rewieński, ob. Konstanty Danek, ob. Lucjan Liniewski. — Hotel Francuski: ob. Wandalin-Jan Butowicz, rot. Stanisław Łukasiewicz, naczn. Włodzimierz Mankiewicz. — Hotel Włoski: rz. radz. st. Władysław Szopen, ob. Julia Wolmanowa, puł. Mikołaj Tolmaczow, ob. Marja Bortnowska, naczn. ziem. ks. Leon Maczadek, puł. Włodzimierz Agiszow, les. Mikołaj Łazarkiewicz, por. Stefan Tarasow, por. Jekt. Symforjan Sawicki, Grand Hotel: ob. Daria Dolgowa, radz. dw. Piotr Lawrow, kap. Dymitr Morozow. — Hotel Kontynentalny: ob. Bronisław Strojewski, red. „Życie“ Wiczeław Chrusciński. — Imperial: bar. Emil Kehli, ob. Józef Żukowski, ob. Romuald Janiszewski. — Hotel Katarzyni: ob. Stefan Bronikowski.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Na Warszawę i Prowincję

Przedsiębiorstwo odnawiania Kościołów, Pałaców i domów, roboty murarskie, ciesielskie, zdunskie, malarskie od najprostszyc do najwykwintniejszych i t. p. Obicia papierowe w wielkim wyborze od 8 kop. rulon. Ceny niepraktykowanie niskie poza obręb wszelkiej konkurencji. Większe sumy za wykończone roboty, na żądanie, mogą być wypłacane w ratach podług umowy.

Z czem polecając się, proszę o łaskawe sprawdzenie

E. Ratowski
Warszawa, Nowy Świat № 24.

PIERWSZY CHRZEŚCIJAŃSKI
Zakład Artystyczno-Malarski
„BRUNO“
Wilno, Wielka № 23.

Specjalność: Malowanie szyldów na szkle, blasze, płótnie i t. p., malowanie obrazów treści religijnej, galanterji, roboty pokojowe. — Ceny umiarkowane. 4—350—4

30 stycznia roku 1907 otwiera się w Wilnie zatwierdzony przez Min. Spr. Wewnętrznych Kaucjonowany Kantor Komisowy 1-go rzędu, pod firmą:

„Wileńskie Biuro Komisowe
W. Tromszczyński i S-ka“
ul. Wielka (Zamkowa) dom Kapitulny № 4, m. 1.
Biuro przyjmuje:
1) pośrednictwo w kupnie i sprzedaży nieruchomości miejskich i ziemskich w całości i częściami (parcelacje), oraz sprzedaż lasów na różnych rynkach.
2) reprezentację różnych fabryk, przemysłowych i handlowych firm.
Właściciele Biura: **WIKTOR TROMSZCZYŃSKI, KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI, WACŁAW KOSSOW, KSAWEY ZUBOWICZ.**

BOROL
wyprobowany przez powagi lekarskie i najodpowiedniejszy na obecną porę srodek, bo udelikatniający skórę rąk i twarzy i chroniący ją od wpływów zimnego wiatru, poleca Centralne Laborat. Chem. (Czekay, i Krysiewicz) w Warszawie. 12—12



„OMEGA“
najlepsze zegarki w wielkim wyborze poleca się w magazynie
L. Perkowskiego
ul. Wielka obok kościoła Św. Jana.
Ceny fabryczne.
Cenniki na żądanie.
4—448—2

— DOKTÓR —
J. A. POPILSKI.
Choroby wewnętrzne, skórne i weneryczne. Pohlulanka róg Zawalnej. Przyjęcia od godziny 10—12 i od 5—7. 10—265—10

BIURO NAUCZYCIELSKIE
M. BAGIŃSKIEJ
Wilno, Zawalna № 15
poleca nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki. 8—447—3

Dom murowany nie duży, z ogrodem owocowym, w ładnej i zdrowej miejscowości, sprzedaje się z niewielką dopłatą do długu bankowego. Dowiedzieć się: Wilno Rosa, bankowe domy, Witebska № 1. 6—440—3

Budowę młynów
Instalację turbin
Specjalnie wykonywa z zastosowaniem najnowszych ulepszeń
KAROL KLEIN Wilno, prospekt S-tego Jerzego № 9.
Projekty, kosztorysy, dozór techniczny. 3—468—3
Dostawa wszelkich maszyn i przyrządów młynskich.
Zastępstwo na Litwę Zakładów młynobudownictwa
Łęgiński, Hartnig i S-ka w Warszawie.

Naród a Państwo
Dwutygodnik formatu broszurowego, 3 arkusze druku.
Redaktor **WŁADYSŁAW STUDNICKI.**
Al. Jerolimskie 25—17.
Rocznie z przesyłką pocztową 7 rb.—W Wilnie znajduje się na składzie w księgarniach Zawadzkiego i Makowskiego.
W kwartale ubiegłym w „Narodzie a Państwie“ drukowaliśmy: „Duma i działalność naszych posłów. Wl. Studnicki, „Analogie historyczne“ S. Askenazy, „Wspomnienia o Spasowiczu“ T. Korzon, „Litwa w przededniu powstania 1863 r.“ W. Kłaczko, „Polacy jako stan piąty“, „Stosunek zaboru do państwa polskiego“, „J. Kłaczko wobec rewolucji 1848 r.“, „J. Kłaczko wobec panslawizmu“, „Uwstecznienie prawa wyborczego w Rosji“, „Hr. Gołuchowski i polityka zagraniczna“ i t. d.
Obok dłuższych artykułów, omawiających sprawy zasadnicze naszej polityki narodowej, dajemy krytyki i referaty **literatury politycznej i ekonomicznej**, omawiamy ważniejsze objawy chwili bieżącej w **notatkach publicystycznych**.
W najbliższym numerze będziemy drukowali dłuższe prace:
Wł. Żukowskiego
Udział Królestwa w budżecie państwa.
Wł. Studnickiego
Stosunek Galicji do Austrii.

DOM HANDLOWY
Józef JACUŃSKI
w Libawie.
Przyjmuje na sprzedaż komisową: owies, groch, wykę, siano, masło, ser, jaja, wędlinę i t. p.
IMPORT
soli, sędzi i węgla kamiennego.
Skład maszyn, nawozów sztucznych i przyrządów młeczarskich. 3—411—3

OGŁOSZENIA DROBNE.
Obleżenie Częstochowy
wystawa obrazu pozostaje parę tygodni. Bonifratska róg Wileńskiej. 1—470—1
Lekcji śpiewu szkoły włoskiej udziela Irena Gruzewska. Portowa, 5, m. 7. 3—396—3
Zbiorowe przygotowane czynniki i chłopaków. **PENSJONAT** uczących się panienek. Jakobski zaułek 16.—3. 1—423—1
Biuro Nauczycielskie
P. JASIŃSKA Zawalna 21. Poleca nauczycieli, nauczycielki, cudzoziemki, bony i teczkowe. 4—419—3